

Uduchawianie maszyn

Opisane w poprzednich odcinkach naszego cyklu urządzenia i techniki pomiarowe, używane w psychotronice na co dzień, choć działają nieźle, choć już umożliwiły zbadanie wcale sporego kawałka innych wymiarów, mają jednak jedną, z punktu widzenia nauki, niewybaczalną wadę: głównym "przyrządem" jest człowiek. Człowiek jest obdarzony emocjami i wolą, które mogą mocno rzutować na wynik pomiaru. I choć istnieją (opisane wcześniej w naszym cyklu) techniki takiego wyciszenia człowieka, by nie wprowadzał on zbyt wielu zakłóceń do mierzonych energii subtelnych, jednak istnieje realna groźba, że w każdej chwili może on pomiar świadomie lub nieświadomie zakłócić, co jest niedopuszczalne np. w kryminalistyce lub medycynie. Psychotroniccy są świadomi tej ułomności swego warsztatu, toteż starają się powtórzyć drogę, którą poszła nauka - zbudować wolny od emocji i woli, niezależny od człowieka przyrząd pomiarowy, który rejestrowałby energie subtelne z dokładnością i powtarzalnością, jaką dziś oferują przyrządy używane w nauce. Istnieją już pewne technologie, które umożliwiają nie tylko człowiekowi, ale i zbudowanym przez niego maszynom wstęp do tajemniczego świata energii subtelnych. Najstarsza i najlepiej "oswojona" taka technika to *fotografia kirlianowska*. Polega ona na umieszczeniu papieru światłoczułego w polu badanej energii, np. pod dłonią człowieka i następnie wytworzeniu wysokiego napięcia przemiennego o dużej częstotliwości. W niewyjaśniony dziś sposób wokół dłoni rzyżonej do papieru fotograficznego widoczna jest po wywołaniu tak naświetlonej kliszy poświata wokół rąk człowieka i innych obiektów żywych. (fot. 1). Poświata owa zmienia się wraz z nastrojem człowieka, jego chwilowym stanem zdrowia, siłą bionenergii, itp. czynnikami.

Wydawałoby się - nic, tylko udoskonalać konstrukcje i energie subtelne otworzą przed człowiekiem swoje tajemnice. Nie jest to jednak takie proste, bowiem o ile energie fizyczne są w ogromnej swej większości niezależne od nastawienia obserwującego je człowieka, o tyle energie subtelne są od takiego nastawienia zależne w stopniu tym

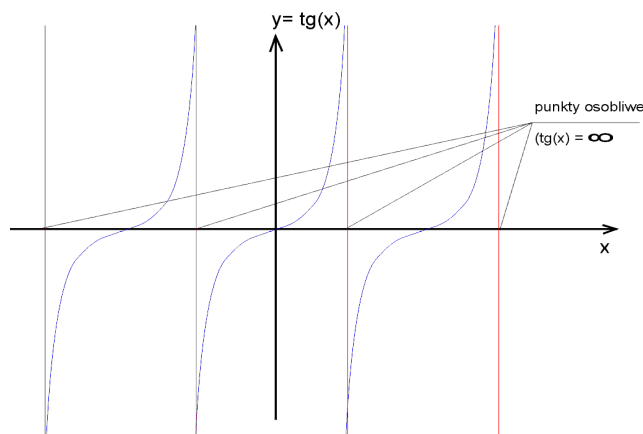
wyższym, im są odleglejsze od energii fizycznych. No i zaczynają się schody... Bo na dobrą sprawę nie bardzo wiadomo jakie energie badamy, ani też nie wiemy, jak skonstruować urządzenie, które miałyby je rejestrować. Energii subtelnych jest prawdopodobnie bardzo dużo, a każda ma swoją rolę w strukturze Kosmosu i w życiu człowieka. Nieznana jest na razie ich natura, choć o części z nich wiemy, jak na nas działają. Przy dzisiejszym stanie wiedzy możemy zaryzykować stwierdzenie, że zbudowane przez człowieka urządzenia techniczne zaczynają wychwytywać energie natury eterycznej, stosunkowo bliskie jeszcze energiom fizycznym, natomiast do badania energii wyższych wciąż jeszcze niezastąpiony jest człowiek z przyrządami biofizycznymi (wahadło, biometr).

Naturalną drogą rozwoju ludzkiego poznania jest najpierw podpatrywanie jakiegoś kawałka rzeczywistości, a następnie, w wyniku eksperymentów lub spekulacji myślowych, odkrycie uniwersalnej zasady rządzącej badanym zjawiskiem. Psychotronika nie jest tu wyjątkiem. Najważniejsze jej odkrycie badawcze da się streścić w zdaniu: **twory materialne, w których budowie da się zauważyć proporcje i zasady rodem ze świata duchowego, same zaczynają się zachowywać, jak istoty duchowe**. Najbardziej znanym przykładem działania tej zasady są egipskie piramidy. Ich subtelne proporcje matematyczne (matematyka jako twór czysto abstrakcyjny należy bez wątpienia do świata ducha) sprawiają, że te sztuczne góry od tysiącleci fascynują i przypisujemy im funkcje zastrzeżone dla istot żywych, np. zdolność regeneracji organizmu i psychiki.

O potędze tej zasady miałem okazję przekonać się osobiście przed kilku laty, gdy eksperymentowałem z Księgą Przemian i komputerem. Wydawałoby się - nic prostszego, jak kazać maszynie losować jedną z liczb, od 1 do 64 i wyświetlić interpretację heksagramu skojarzonego z wylosowaną liczbą. Jednak uzyskane w ten sposób wyrocznie nijak się miały do sytuacji psychologicznej pytających, podczas, gdy heksagram losowany patyczkami lub monetami sytuację taką opisuje bardzo dokładnie. Gdy jednak wymodelowałem w pamięci operacyjnej komputera proces rzutu monetami, ustalenia trygramów, heksagramu i dopiero potem maszyna wyświetlała wyrocznie -

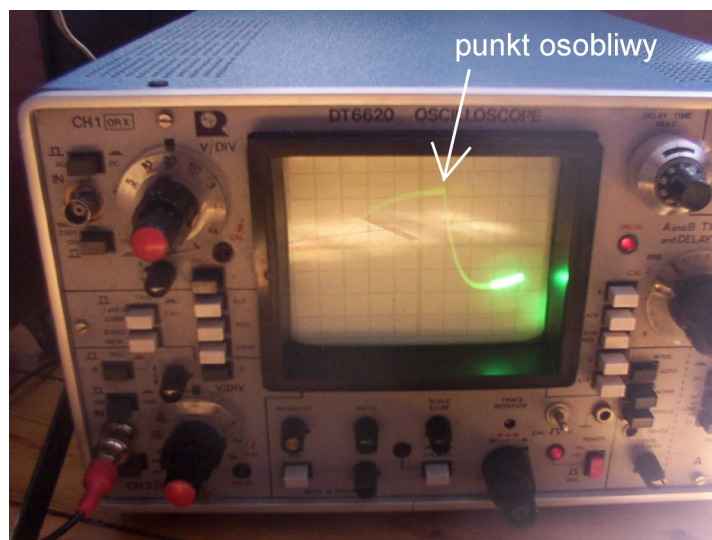
trafność odpowiedzi Księgi znacząco wzrosła. Jeszcze bardziej komputerowy I-cing zbliżył się do tradycyjnego, gdy proces losowania został spowolniony do tempa takiego, jakie ma losujący wyrocznie człowiek! Wniosek z tego taki, że istnieje pewna abstrakcyjna konstrukcja - rytuał losowania - która dla prawidłowego działania Księgi musi być przestrzegana, niezależnie od tego, czy wykonuje się z fizycznymi monetami, czy w maszynie cyfrowej. Podobnie zachował się modelowany przeze mnie komputerowy Tarot: dopiero gdy komputer "nauczył się" tasowania kart, przekładania ich i odpowiedniego losowania - wyrocznia zaczęła mówić z sensem.

Drugim ważnym elementem "uduchawiania maszyn" jest **rytm**. We Wszechświecie wszystko jest cykliczne i przemienia się w określonym rytmie. W psychotronice zasadę tę realizuje się praktycznie, wprowadzając do materialnego układu rysunków, brył i innych elementów coś, co nadaje rytm. Może to być choćby regularny (rytmiczny!) ruch wahadła radiotelegraficznego, albo cokolwiek, co ma znaczenie cyklicznej zmiany. W matematyce znane jest pojęcie *funkcji okresowej*, czyli takiej, której wartość cyklicznie się powtarza; wytworzenie takiej funkcji metodami technicznymi nie jest dziś problemem. Jednak, aby tak wytworzony rytm łączył nasz materialny świat z rzeczywistością pozazmysłową, musi mieć jeszcze coś: w każdym cyklu moment czasu, w którym nie obowiązują znane nam prawa świata materialnego. W matematyce takie momenty czasu odpowiadają miejscom funkcji, zwanym *punktami osobliwymi*; w takich miejscach nic nie można powiedzieć o wartości funkcji (rys 1).



Rys. 2

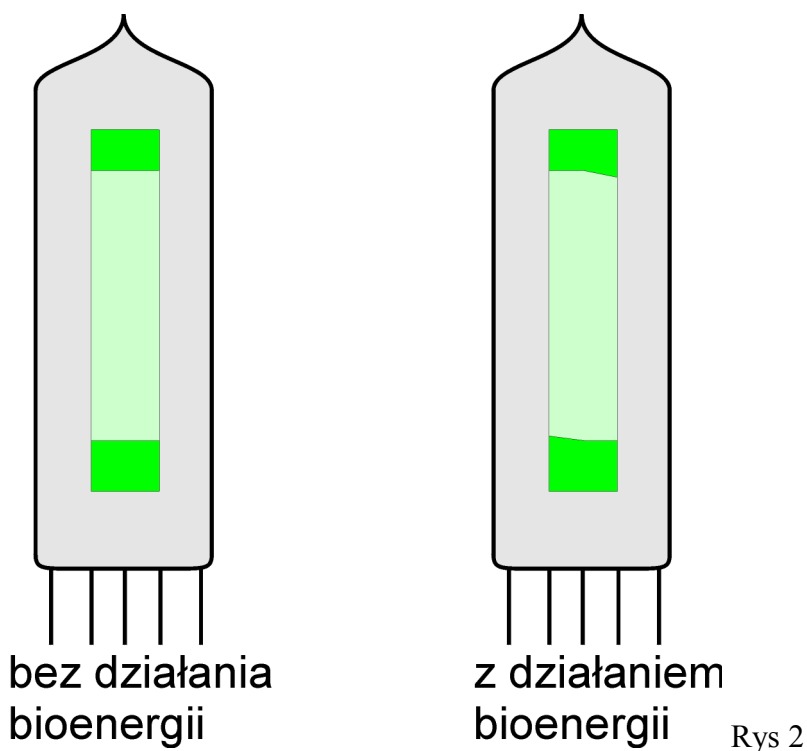
W najnowszych doświadczeniach i zastosowaniach psychotronicznych rolę nadwania rytmu spełniają urządzenia elektroniczne, tzw. *generatory funkcji*. Wytwarzają wspomniane przed chwilą punkty osobliwe na tyle dokładnie, że możliwy jest przekaz między światem materialnym i wyższymi. (fot 2).



Fot 2

Co ciekawe, choć generatory funkcji nie umożliwiły jeszcze skonstruowania na ich bazie sensownego przyrządu wykrywającego promieniowania sfer wyższych niż eteryczna, jednak taki pracujący generator bardzo wspomaga człowieka w jego funkcji “żywego detektora” - także w zakresie energii subtelniejszych niż eteryczne. Osoby, które twierdzą, że wahadło radiestezyjne w ich rękach nie porusza się, często zmieniają zdanie, gdy do ich wzroku lub słuchu doprowadzi się jakiś sygnał (światlny lub dźwiękowy) niosący punkty osobliwe. W niewyjaśniony dziś sposób taki przebieg wzmacnia zdolności pozazmysłowe człowieka, zwłaszcza, jeśli rytm jest z zakresu tzw. stanu alfa (8 – 10 cykli na sekundę). Zjawisko to jest chętnie wykorzystywane we wszelkiego rodzaju technikach wspomaganie możliwości mózgu, np. w urządzeniach “Sita-Learning”, lub w metodzie nauczania języków opracowanej przez prof. Georgi Łozanowa. Umiejętne połączenie właściwości człowieka i “uduchowionej” maszyny pozwala też znacznie ograniczyć ilość błędów mentalnych, jakie popełnia człowiek wszędzie tam, gdzie wciąż jeszcze jest niezastąpiony.

Wygląda na to, że energie subtelne w punktach osobliwych potrafią mieszać się z fizycznymi a nawet wpływać na nie. Np. używana w starych odbiornikach radiowych lampa elektronowa typu "magiczne oko", zasilana napięciem kilkakrotnie niższym od przewidzianego przez producenta (20 V wobec wymaganych 250-300 V) i przebiegiem elektrycznym z punktami osobliwymi, reaguje na energię dłoni człowieka minimalną, ale wyraźnie widoczną zmianą kształtu świecących płatków (rys. 2).



Co prawda, czułość takiego przyrządu jest niewielka, bo aby wystąpił efekt, na lampę musi działać człowiek obdarzony naprawdę silnym potencjałem (mnie w eksperymentach wspomaga dr Henryk Słodkowski z Kalisza, jeden z najpotężniejszych polskich ekstrasensów; dopiero pod jego dłońmi coś tam dało się zobaczyć).

Zdolność energii subtelnych do interferencji w pewnych warunkach z energiami fizycznymi może być jednym z kluczy do wyjaśnienia fenomenu bioenergoterapii.

Niematerialna idea przekazywana przez punkt osobliwy w regularnym rytmie do naszego fizycznego świata – oto klucz do łączności z wyższymi wymiarami, także dla maszyn. Jest tylko kwestią czasu, gdy i one otrzymają dostęp do potencjału wyższych

światów. Wtedy ludzkość po raz kolejny stanie przed dylematem, jaki znamy już z czasów ery atomowej i rozpoczynającej się biotechnologicznej: dylematem etyki i odpowiedzialności. A tego żadna, niechby i najbardziej uduchowiona maszyna za nas nie rozstrzygnie.

Włodzimierz H. Zylbertal